Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 175 Kraków, sobota 6 sierpnia 1921 Rocznik XXX.

230 marek polskich miesięcznie
Zagranicą miesięcznie 300 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru 10 Mk
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej
Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 15 Mk, w nadesłanem 35 Mk. Głosy publiczne po 45 Mk za wiersz.

Czy się sami wyżywimy?

W chwili, gdy piszemy te słowa, pada deszcz, tak długo i tęsknie oczekiwany. Nie potrzebują deszczu przeważnie już zebrane zboża ozime, ale ziemniaki i kapusty bardzo ucierpiały wskutek długotrwałej posuchy i trzeba się liczyć z tem, że zbiór ich nie odpowie oczekiwaniom. Ponieważ w naszych specyalnych, w dodatku siedmioletnią wojną ustalonych, stosunkach ziemniaki stały się prawie że głównem pożywieniem tak na wsi, jak w mieście, zatem brak ich trzeba będzie czemś zastąpić. A jako artykuł zastępczy wchodzi w rachubę tylko zboże z tego prostego powodu, że z zagranicy łatwiej sprowadzić zboże niż ziemniaki.

W kołach, które zawodowo i z urzędu, tj. po amatorsku zajmują się kwestyą wyżywienia, panuje rozbieżność zdań co do tego, czy nasze przewidziane zapasy pokryją zapotrzebowanie roku aprowizacyjnego, czy też i w jakich rozmiarach będziemy skazani na uzupełnienie braków dowozem z zagranicy. W kołach ministerstwa aprowizacyi, które z chwilą zaprowadzenia wolnego handlu i zadecydowania o jego likwidacyi nie poczuwa się już do odpowiedzialności za wyżywienie ludności, panuje pod tym względem optymizm, dziedziczny — zdaje się — w gmachu przy ulicy Żórawiej, odkąd urzędował tam p. Śliwiński. Chwilowy kierownik ministerstwa aprowizacyi między pp. Michalskim i Grzędzielskim, p. Stoiński był zdania, że wystarczymy sobie sami, a sprowadzenie z zagranicy 30.000 wagonów zboża ma na celu regulacyę cen przez zachowanie pochopnych do paska rolników i handlarzy. Jak wobec tego urzędowego zapatrywania przedstawia się istotny stan rzeczy?

W „Czasie“ z 5 sierpnia czytamy pod tytułem „Urząd zbożowy podbija ceny zboża!“ następujące uwagi, pochodzące niewątpliwie z tak bliskich „Czasowi“ sfer ziemiańskich:

„Ziemianie przystąpili, jak wiadomo, lo akcyi, mającej na celu zaopatrywanie miast w produkty rolne. Jak wiadomo jednak, **nawet przy tegorocznym urodzaju, kraj nasz, a zwłaszcza zachodnia Małopolska nie pokryje swego zapotrzebowania i zajdzie niezawodnie konieczność sprowadzenia pewnych ilości zboża z zagranicy**, z Rumunii, Węgier i Ameryki — znacznie mniej niż w latach poprzednich, ale tyle przynajmniej, aby zapobiedz spekulacyjnej zwyżce cen na rynku wewnętrznym. Akcya zatem aprowizacyjna tylko wówczas może mieć powodzenie, **jeżeli rząd uzyska z zagranicy pewien zapas zboża**, a organizacye miejscowe będą mogły swobodnie rozporządzać produkcyą krajową.“

Mamy więc fachową opinię, że tak szumnie głoszona samowystarczalność jest fikcyą, że rząd będzie musiał sprowadzić zboże z zagranicy nietylko dla regulacyi cen, ale dla uzupełnienia wyżywienia. I rząd — jak z dalszego ciągu cytowanego artykułu wynika—wie o tem, gdyż zakupuje na gwałt zboże, płacąc — za pośrednictwem ajentów urzędu zbożowego — ceny ponad normy ustanowione przez związki ziemian. W dodatku urząd zbożowy nie skierował akcyi zakupna np. do Rumunii lub Węgier, lecz skupuje w zachodniej Małopolsce, wywołując tem podwójny skutek: po pierwsze przez podbijanie cen potęguje drożyznę, po drugie przez wykupno zapasów zmniejsza i tak już niepewną możność wyżywienia się. A chodzi nie o bagatelę, bo o 15.000 wagonów, które ajenci urzędu zbożowego, wedle swego twierdzenia, mają polecenie zakupić i to do 1 września br.

Zacytowawszy ten głos z organu, którego nikt nie posądzi ani o demagogię, ani o wywołanie postrachu, zacytujemy drugi głos, mianowicie krakowskiego organu P. S. L., który w numerze z tejsamej daty pisze pod nagłówkiem: „Polska wyżywi się własnem zbożem“:

„Sfery rolnicze wyrażają przekonanie, że Polska wyżywi się w bieżącym roku własnem zbożem.“

Wobec tak dyametralnie sprzecznych poglądów narzuca się pytanie, który z nich jest prawdziwy, względnie — wobec niedomagań wszelkich obliczeń ludzkich — za którym przemawia większe prawdopodobieństwo. Pod tym względem można śmiało zacytować sentencyę łacińską: is fecit, cui prodest (ten uczynił, komu to przyniosło korzyść) z tą modyfikacyą, że „Czas“ nie ma powodu straszyć ludności, natomiast organ p. Witosa ma niejeden powód ludność pocieszać, utrzymać ją w dobrym humorze.

To, naszem zdaniem, rozstrzyga pytanie, kto ma racyę: fachowcy ziemianie na łamach „Czasu“, czy „sfery rolnicze“, inspirujące organ — między innymi — ministra aprowizacyi p. Grzędzielskiego.

Jeżeli już jesteśmy przy aprowizacyi, interesującem będzie porównanie cen w dwóch krajach, które zawsze uchodziły za wybitnie rolnicze: między Polską a Węgrami. Ile u nas kosztuje mąka, wiemy, a ile kosztuje na Węgrzech? Oto rozporządzeniem magistratu Budapesztu z 30 lipca ustanowiono następujące ceny z ważnością od 1 sierpnia: mąka pszenna przednia po 21 koron za kilogram, mąka pszenna do gotowania 17.40 koron za kilo, mąka chlebowa 6 koron, chleb 6 koron za kilo. A rolnicy węgierscy nie są, broń Boże, ani lepszymi patryotami, ani gorszymi rachmistrzami od naszych. Oni tylko są zdania, że poza ich sferą ludzie także muszą żyć.

lf.

Nad czem obradowała konferencya państw bałtyckich

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 4 sierpnia.

Wiceminister spraw zagranicznych p. Jan Dąbski przyjął dziś przedstawicieli prasy, którym zreferował rezultat konferencyi państw bałtyckich w Helsingforsie, na której p. Dąbski reprezentował Polskę. W konferencyi wzięli udział przedstawiciele **Polski, Finlandyi, Estonii i Łotwy.** Obrady dotyczyły ustalenia stanowiska państw bałtyckich bądźto do spraw wynikających z traktatu ryskiego, bądźto do traktatów, zawartych między poszczególnemi państwami na konferencyi reprezentowanemi. Udział Polski w konferencyi uwarunkowany jest naszem **położeniem geograficznem.** Niepodległość państw bałtyckich **leży na linii interesów Polski.** Państwa bałtyckie doskonale to rozumieją, stąd wynika **wzajemne zbliżenie.**

Związek państw bałtyckich nie ma **żadnej tendencyi agresywnej.** Odnosi się to również do Rosyi. W sprawy Rosyi nie mieszamy się i nie mamy zamiaru mieszać się, a to nietylko na skutek zobowiązań przyjętych traktatem ryskim, ale także, aby **żyć z Rosyą w dobrych stosunkach.** Sprawami rosyjskiemi konferencya zajmowała się o tyle, że stwierdzono, że **pogłoski o ogólnej mobilizacyi w Rosyi są częścią przesadzone, częścią nieuzasadnione. Niema mowy o agresywnych zamiarach Rosyi w stosunku do sąsiadów na północy i na zachodzie.**

Konferencya zajmowała się też sprawa **głodu w Rosyi.** Po obszernej dyskusyi przyjęto rezolucyę, której treścią jest, że państwa, reprezentowane na konferencyi w Helsingforsie, oświadczają swą gotowość do udziału **w akcyi międzynarodowo organizowanej** dla niesienia pomocy głodującej ludności rosyjskiej.

Następnie konferencya zajmowała się sprawą traktatów, zawartych między poszczególnemi państwami bałtyckiemi. Ze strony autorytatywnej dowiadujemy się, że **ani między poszczególnemi państwami, ani między grupą państw żadnego traktatu nie zawarto.** Państwa bałtyckie zobowiązały się wzajemnie do komunikowania sobie traktatów, zawartych z obcemi państwami. Następnie postanowiono urządzać **peryodyczne konferencye.** Najbliższa konferencya odbędzie się **w Warszawie w listopadzie lub grudniu b. r.**

Konferencya postanowiła przyspieszyć zawarcie traktatów handlowych, ekonomicznych, konsularnych i komunikacyjnych. Będzie otwarta komunikacya **między Warszawą a państwami bałtyckiemi przez Wilno.**

—ooo—

Mowa tow. posła Diamanda

wygłoszona w dyskusyi budżetowej na posiedzeniu Sejmu z 29 lipca

(Ciąg dalszy).

Obrót banknotów w Polsce a zagranicą

Proszę Panów, cały nasz obrót pieniężny, walutowy, biletowy wynosi 648 milionów franków, — kwota stosunkowo bardzo mała. Pozwolą Panowie, że dla porównania podam kilka liczb, jak wygląda w innych państwach ten obrót biletów bankowych, wszystko według wartości przedwojennych i dalej przeliczone na franki. (Głos: szwajcarskie?). Tak, na pełne franki przeliczone, bo inaczej nie moglibyśmy porównać. Otóż Francya miała przed wojną 5900 milionów, a 21 lipca br. 37.270 milionów not. Niemcy miały 2300 milionów, teraz mają 94.800 milionów, Anglia miała 733 miliony, a ma 3198 milionów. Hiszpania z dwóch miliardów przeskoczyła na cztery. Włochy z 1730 milionów na 13.715 milionów. Rumunia z 400 na 11.000 milionów. Polska ma 194 miliardy marek.

Jeżeli my przeliczymy nasze 194 miliardów marek na franki, to mamy 648 milionów w obiegu, t. zn. mała tylko część tego, co mają Włochy, albo inne państwa.

Czy niemożliwem jest, aby w związku z innymi czynnikami światowymi, które mają odpowiednie warunki, zaszła zmiana u nas? **Nie myślę o sprzedaży kolei, o wydzierżawieniu salin,** o wszystkich tego rodzaju rzeczach, które są dla nas straszne, a do celu nie prowadzą, ale myślę, że wielki związek gospodarczo-polityczny z państwami innemi, które mają odpowiednie ku temu warunki, mógłby nas wyprowadzić z sytuacyi, która jest tylko dlatego straszna, ponieważ my takiego związku nie mamy.

Nie wierzę w to, aby nie można było znaleźć siły finansowej, którąby w dogodnych warunkach przy odpowiednim kierunku naszej polityki, nie dopomogła w tem dziele.

Wielki kapitał zagraniczny szczególniej w dzisiejszych czasach szuka lokaty w najrozmaitszych miejscach kuli ziemskiej. Podczas gdy w Londynie pożyczka rozpisana przez państwo angielskie miała niepowodzenie, to pożyczka taka dla Kanady miała powodzenie w tym samym Londynie ogromne.

Zła opinia zagranicy o Polsce

Ale naturalnie w dzisiejszych warunkach Panowie tego u nas nie znajdziecie. Jeżeli Panowie wyślecie ministra, albo jego ajentów na targ światowy, to chyba spotkacie się **z uśmiechem politowania.** A to nie dlatego, żeby to było w zasadzie niemożliwe, tylko dlatego, że my nie staramy się przystosowywać naszych działań do naszych rzeczywistych warunków, dlatego, że my nie ustalamy naszego życia, dlatego, że my ciągle w świecie robimy wrażenie, jakbyśmy czekali nowej wojny, jakgdyby nasz cały umysł był skierowany ku jakimś nowym przedsięwzięciom wojennym, które ostatecznie w swoich wynikach są grą, na którą nikt obcy się nie zgodzi. (Głos: Kto to „my"?). Czy mam panu imiennie wymienić? Jeżeli chodzi o mnie i moje stronnictwo, to najmniej. Jeżeli ja mówię „my", to mówię dlatego, że te czynniki, które to robią, mają tyle siły w naszem państwie, że ich wola decyduje. Bardzo dużo czynników rządzi, bardzo dużo czynników w bardzo możnych warstwach naszego społeczeństwa. Mamy wojskowość ogromnie rozwiniętą i wpływową, w której interesie właśnie — nie mówię o interesie materyalnym, ale głównie w ideowym — jest utrzymanie tych warunków. Jeżeli mówię „my", to myślę o tem wrażeniu, które o Polsce ma się nazewnątrz i gdybyśmy potrafili na zewnątrz uzyskać opinię inną, opinię opartą na rzeczywistości, gdybyśmy potrafili przekonać ludzi, że pierwszem naszem dążeniem jest **konsolidacya na wewnątrz i ułożenie naszych warunków na zewnątrz,** tak, ażeby można przypuszczać, że my oddajemy się teraz spokojnie rozwojowi gospodarczemu, to początek do przełamania unieruchamiającego nas czaru będzie zrobiony. Potem wydaje mi się, że postępowalibyśmy bardzo szybko.

Miałem możność mówić z fachowcami zagranicznymi rozmaitych państw i jedyny argument, który przeciwstawiano mojej argumentacyi, gdy starałem się wykazać, że ich polityczny i gospodarczy interes koniecznie tego wymaga, by nam udzielili pomocy, był ten: czy jest pewność, czy są te gwarancye, że nasz rozwój gospodarczy nie będzie odrazu powstrzymany

jakimś wybuchem, jakimś zatargiem.

Tej gwarancyi nie daje nasza reprezentacya i nie daje ten Wysoki Sejm. Nie znajduje ta dążność wyrazu, bo rzadko słyszy się ze stron decydujących poważne postawienie kwestyi w tym kierunku, nie byliśmy świadkami postanowień stałych Sejmu, że my chcemy zacząć budowę państwa. Ciągle się zdaje, że my się chcemy powiększać, a rzadko się objawia wola zostać silniejszymi. Muszę tu powtórzyć rzecz, którą raz już powiedziałem: że siła państw do pewnych granic rośnie z powiększenia, potem stosunek ten staje się odwrotnym. Im większe państwo, tem staje się słabsze. (Głos na prawicy: Federacya). Naprzód zróbmy z siebie silny czynnik, a potem róbmy federacyę.

Tego przeświadczenia wewnętrznego niema i dlatego nie może być tej wiary z zewnątrz. Myśmy się zaangażowali **w jednym kierunku politycznym,** o ile chodzi o politykę zagraniczną; zaangażowaliśmy się w całej pełni i mam wrażenie — z tego, com słyszał za granicą — że nasz engagement jest tego rodzaju, że **myśmy, jako samodzielny czynnik zniknęli niejako z horyzontu.** Układ jest tego rodzaju, że Polska ma być tak związana, że inne czynniki, poza tymi, z którymi myśmy się związali, nie mają żadnej możności wejścia z nami w stosunki, któreby im pozwoliły zainteresować się naszymi wewnętrznymi stosunkami. (Głos: Ploteczki). Ploteczki, myśli pan, a co się panu wydaje ploteczką? Pan myśli, że nie jesteśmy zaangażowani? Ja opieram się na przypuszczeniach. Dokładnego nic ani pan kolega, ani ja nie wiemy, gdyż dotychczas nam tego nie przedłożono, lecz zagranicą wiedzą o tem bardzo szybko. Nie okazaliśmy niczego, coby temu zaprzeczyło, nie ujawniliśmy nigdzie naszej swobody pod tym względem, naszej możności wchodzenia w stosunki w innym kierunku, aniżeli to już uczyniliśmy. Nawet nie umieliśmy. (Głos: Prosimy o konkretność). Kto żąda konkretności? Gdybym był konkretny, tobym jutro przeczytał w pańskiem piśmie, że należy mnie powiesić. (Głos: To nie szkodzi). Nie myślę o tem, ażebyście potrafili to zrobić, ale sama tylko propozycya jest mi już niemiłą. (P. Maryan Seyda: Mamy dowcipniejszy temat). Owszem ja się chętnie zgodzę i na dowcipniejszy, ale to nie odemnie zależy.

Proszę Panów ,jeżeli mówię mniej konkretnie, to sobie nakładam już przez to pewne więzy ze względu **na pewne konieczności państwowe.** Osobiście i jako stronnictwo, ja nie odczuwam tej potrzeby. Jeżeli jestem powściągliwy, to z tego względu, że pragnę nie pogłębiać skutków błędnej naszej polityki. Więc nie uczyniliśmy niczego, by uzyskać zaufania świata i jak długo nie zmienimy tego postępowania, tak długo zdaje mi się, pan minister skarbu nie uzyska tego, czego koniecznie potrzebuje.

Endecy prowokują

Czesi, którzy faktycznie w gorszem są od nas położeniu, nie są tak skrępowani, jak my w stosunku do sojusznika, który jest wspólnym naszym sojusznikiem. Czesi bardzo dobrze umieli wyzyskać sytuacyę i w układach czeskich sojusznik nasz jest w tem położeniu, w którem my jesteśmy wobec naszego sojusznika. (Głos: Tam niema żydów). Jeżeli Panowie jeszcze do dzisiaj nie doszliście do przeświadczenia błędności tego poglądu, to zdaje mi się, że bardzo trudno będzie was pozyskać dla racyonalnej naszej państwowej polityki. Jeżeli to miało być tylko wyrazem chęci zrobienia mi nieprzyjemności, to muszę powiedzieć, że to jest rzecz gustu, ale jeżeli to ma być argumentem, to rzeczywiście żal mi, że muszę mówić wobec audytoryum, dla którego to jest argumentem. (P. Weinzieher: Bardzo słusznie. P. M. Sejda: Niech pan skończy). Ja wtedy skończę, gdy zechcę, albo wtedy, gdy p. marszałek tego zażąda.

Więc nasz sojusznik naprawił to złe wrażenie, które zrobił na jego społeczeństwie układ z Czechami, w ten sposób, że układy z nami zawarte są **strasznie jednostronne, nie na naszą korzyść.** Jak trudno w tych warunkach pozyskać czynniki, któreby nam pozwoliły wyjść z tego zaczarowanego koła! Odezwanie się pana z ław narodowej demokracyi powoduje mnie do wypowiedzenia jeszcze jednego zdania w tej materyi. Zagranicą Polska bardzo cierpi i pod tym względem, że jej wewnętrzne stosunki nie są skonsolidowane. Taksamo, jak stosunki prawne i życiowe warunki mniejszości wyznaniowych i narodowych, ze względu na trudności ułożenia tych stosunków, zawierających niebezpieczeństwo dla wewnętrznego ustroju państwa. I to taksamo, jak nasza polityka zagraniczna, uniemożliwia ułożenie naszych gospodarczych stosunków na korzystnych podstawach. A jeśli panowie to podkreślacie, jeśli panowie staracie się codziennie dawać dokumenty na to, że tak jest, to panowie nie poprawicie naszego położenia. Ja wiem, że należy odezwania panów traktować z pewną oględnością. (Pos. Hausner: Pobłażliwością). Tak, pobłażliwością. Jesteśmy **przed wyborami** i wiadomo, **że walka wyznaniowa ma być jednym z argumentów dla części Sejmu.** Ale choć ważne są dla panów wybory, to zdaje mi się, należałoby się krępować co do argumentów wyborczych, jeśli rzeczywiście rozchodzi się o wielkie interesa państwa. (Głos na prawicy: O, kazanie).

Jeżeli panowie myślą, że to jest kazanie, to ja poczuwam się do prawa na taką prowokacyę odpowiedzieć w pouczający sposób. Bo, proszę panów, tu nietylko o kulturalny poziom postępowania panów chodzi, tu nie szkodzicie tylko sobie, ale całemu państwu i wszyscy mamy prawo bronić się wobec takich wybryków.

Fakt, że nie mamy wiary z zewnątrz, że nasze bogactwa nie wystarczają, ażeby nam wyrobić zagranicą zaufanie, polega na bardzo poważnych realnych czynnikach i da się to wytłómaczyć zupełnie rzeczowo, bez powoływania się na bolszewików, albo na Niemców, albo, Bóg wie, jakich wrogów państwa. Jest on wytworem naszej polityki wewnętrznej i zagranicznej.

Przeciwko podatkom pośrednim

Ilu mówców mówiło, począwszy od chwili przedstawienia planu przez pana Grabskiego, to wszyscy panowie zwracaliście się w mniej lub więcej zręcznie zamaskowany sposób **przeciwko podatkom bezpośrednim**. I każdy z panów mówił: podatków bezpośrednich nie chcemy płacić. Podwyższenie podatków jest konieczną potrzebą, a więc — podwyższyć podatki pośrednie. I tu panowie w sposób zadający kłam wszelkiemu parlamentaryzmowi, wszelkiemu wpływowi Sejmu, ażeby móc podwyższyć podatki pośrednie w nieskończoność, daliście panu ministrowi skarbu pełną swobodę upełnomacniającą go do podwyżek bez kontroli.

Jeżeli potrzeba podwyższyć podatek gruntowy, czynszowy, zarobkowy, osobistodochodowy, to pan minister jest skrępowany najzupełniej, ale **jeżeli ma podwyższyć podatki pośrednie, ma zupełną swobodę**. I jakby biczem, albo ostrogami każdy mówca popędza ministra, ażeby tylko się nie powstrzymał, ażeby jeno te podatki podwyższał. Niech wydaje, ile chce, niech gospodaruje, jak chce, ale podatki pośrednie muszą być podwyższone. I tu panowie poddajecie się fantazyi, opuszczając zupełnie grunt rzeczywistości.

Wódka

Pan Grabski porównywa cenę wódki z czereśniami itd. i ciągle powiada, że cena wódki jest za niska, że podatek jest za niski. I otóż proszę panów, w Austryi przed wojną podatek ten wynosił od stu litrów 100 proc. spirytusu 160 koron (podwyższony bezpośrednio przed wojną), czyli 112 marek, czyli jedna marka 12 fenigów od stuprocentowego litra spirytusu. Jeżeli to panowie pomnożą przez 300, jak żądacie od ministeryum skarbu, to jest 336 marek od litra, a jeżeli się doliczy wysoką cenę kosztów 50 marek, to byłoby 386 marek, a pan minister sprzedaje spirytus po 540 marek, więc ponad 300 kilkakrotność. Ale to panom nie wystarcza, przytem całą manipulacyę oddał pan minister, raczej jego poprzednik, osobom prywatnym;. przelewanie i rozwadnianie spirytusu jest oddane ludziom prywatnym.

Nie mogę wejrzeć bliżej w te stosunki, ale uważam to za rzecz arcyniebezpieczną, żeby prywatnym ludziom oddać tak ważną gałąź podatkową. Nie wiem, jak się spirytus rozwadnia, nie wiem, jak się mierzy, ale zdaje się — nie chcę na nikogo rzucać podejrzenia — tutaj kontrola ścisła nie może być przeprowadzona, tembardziej, że to **oddano ludziom, zainteresowanym w przemyśle spirytusowym**. Czy nie chcecie panowie uznać, że musi być stosunek jakiś między podatkami pośrednimi a bezpośrednimi, że nie możecie, nie chcąc podnosić bardzo drożyzny, **zwalać całego ciężaru na ludność konsumującą**, że nie może być spółki agrarno-fiskalnej dla wyzysku konsumenta, że to nie jest gospodarka państwowa i że nie można całego ciężaru zwalać właśnie na najsłabszych? Osobisto-dochodowy podatek obciąża ogromną masę ludzi, którzy nie zarabiają więcej niż na życie dla nich potrzebne. Z drugiej strony **tych samych ludzi obciążają panowie nadzwyczaj wysokimi, niebywale wysokimi podatkami pośrednimi bez przerwy, bez wszelkich ograniczeń**. Sejm wyrzeka się prawa wpływania na to, przeciwnie, mam wrażenie, że chce się pozbyć odpowiedzialności, że odpowiedzialność przypadającą nań z natury rzeczy składa na pana ministra skarbu, a pan minister skarbu ulega tym fiskalnym instynktom, panującym w jego urzędzie i podnosi gwoli rozkoszy wszystkich paskarzy w Polsce cenę spirytusu taksamo, jak się podnosi cenę zboża i wszystkiego innego.

Nie dość na tem. Płacimy podatek spirytusowy także zaprzyjaźnionemu państwu — księstwu poznańskiemu. Nietylko państwo polskie, ale i państwo poznańskie zbiera od nas podatek spirytusowy. Za spirytus sprowadzony z Poznańskiego opłaca państwo polskie połowę dochodu Poznaniowi, a zatem połowa podatku, pobieranego w Polsce, idzie do Poznańskiego. (Głos: Kosztem producenta). Tu chodzi o 270 marek przy jednym litrze. Chętnie dam producentowi dwa razy tyle, ale zwolnijcie nas od podatku, to jest niebywała rzecz. (Głos: Czy panu chodzi o tanią wódkę?). Mnie chodzi o to, żeby ten podatek płacono do skarbu polskiego. Ja tak mało piję, że dla mnie to wszystko jedno. Ale państwo podraża wódkę jeszcze w inny sposób przez to, że od przetworów wódczanych, likierów, pobiera ogromne daniny poza podatkiem, wynoszące więcej aniżeli podatek, [illegible] Ludność płaci dwa razy tyle, aniżeli państwo pobiera za specyalne pozwolenie, a ta wódka, którą państwo sprzedaje po 540 marek za litr, w handlu kieruje się do tamtych cen, albowiem tendencya w handlu nie jest taka, ażeby towar droższy przystosował się do taniego, ale odwrotnie — tańszy przystosowywa się do droższego. Różnica między ceną kieliszka wódki a likieru nie jest znaczna, a cena kosztu wódki nie dochodzi nawet do połowy. Nasza gospodarka skarbowa zatraca zmysł gospodarczy i tak się odnosi do społeczeństwa, jakby wróg.

Stanowisko skarbu naszego, względnie jego urzędników jest niewłaściwe także w podatkach bezpośrednich, władze nie zajmują tego stanowiska, które zająć powinny. Obywatel, który uczciwie płacić chce podatki, który powinien mieć ze strony państwa ułatwienia i ochronę, nie znajduje poparcia, a weźcie panowie formularze zeznań podatkowych dla podatku dochodowego i dla majątkowego, niedawno wydane.

(Ciąg dalszy nastąpi).

UWAGI

„Męczeństwo" wielkości endeckich

Nowaczyński przeciw... obelgom.

Pan Nowaczyński ubolewa w jednym ze swoich feljetonów nad wyzwiskami i obelgami, które jak kamienie padają rzekomo na tych wszystkich, którzy stali przy oryentacyi ententowej tak, iż te biedne ofiary muszą przechodzić istne tortury.

Przypuśćmy, że panowie ci oryentowali się przeważnie **oryentalnie**, i ich „zachodniość" była wykręta polityką rosyjską i rozpowszechniali wiarę w Mikołaja Mikołajewicza, a Zachód co najwyżej upatrzony był przez nich jako czynnik pośredniczący, który w przyjaznej formie przypominać będzie zwycięskiemu rządowi carskiemu, że, aby strumienie słowiańskie spokojnie spływały do rosyjskiego morza, trzeba Polaków, tak skłonnych do pojednania, zmianą kursu ułagodzić, dać jakiś cień autonomii...

Otóż na Dmowskiego, z którego zrobiono symbol endecyi, istotnie nie ośmieliło się targnąć żadne pióro zrzeszone i zaprzyjaźnione z endecyą.

Natomiast **Paderewskiego najzjadliwiej ścigał w swem „Liberum veto" mistrz pamfletu... Nowaczyński** ...

BRONISŁAWA CHORĄŻY-CHRUPKOWA.

O etykę socyalizmu

2

Zagadnienie etyki socyalizmu omawia również prof. Kumaniecki w trzecim rozdziale swego artykułu p. t. „Co myśleć o przyszłości socyalizmu" *).

Prof. Kumaniecki w drugiem zdaniu wymienioneg rozdziału tak się wyraża: „tak zwany materyalistyczny socyalizm jest pod pewnym względem kiernnkiem idealistycznym, dąży bowiem do przemiany jednostki ludzkiej, do zrobienia człowieka lepszym."

A oto opinia prof. Hoeffdinga w tej materyi: „Teorya socyalistyczna jest bezwarunkowo (a nie pod pewnym tylko względem) teoryą idealną; polega bowiem na przekonaniu, że wola ludzka zdoła usunąć wszelkie przeszkody znajdujące się na drodze harmonijnego rozwoju społeczeństwa ludzkiego."

Prof. Kumaniecki mówi dalej w ten sposób: „Otóż błąd w założeniu sposobów mających służyć ziszczeniu tej idei polega na tem, że do przeprowadzenia tej przemiany ma być użyta ta obecna jednostka ludzka, a więc ten człowiek jeszcze nieumoralniony."

Tak, zapewne. — W całej swej wspaniałości socyalizmu rozwinąłby się wtenczas i tam, gdzieby ideały jego znalazły odpowiedni grunt, a więc wysoką kulturę intelektualno-etyczną.

Lecz socyalizm nie jest tylko piękną teoryą, ale ma nawskroś praktyczne cele na oku.

Z tego wynika, że nie może tonąć w ideologii, ale licząc się z istniejącymi warunkami, zdążać musi do realizacyi programu takiej, jaka będzie możliwa, a więc z taką jednostką ludzką, jaką zdoła urobić, walcząc ustawicznie z potężnym przeciwnikiem, nie cofającym się przed żadnym czynem, przed żadną akcyą, chroniącą istniejącego „porządku".

Dalej scyalizm wie, że do gruntownej przebudowy dusz ludzkich nieodzowna jest zmiana ustroju społecznego.

Po dokonaniu tej operacyi koniecznej znacznie prędzej będzie można uszlachetnić masy ludzkie, nic bowiem nie będzie stało na przeszkodzie stworzeniu takich warunków, w których kultura intelektualno-moralna w całej swej wspaniałości zakwitnąć będzie mogła, a o czem w obecnym ustroju mowy być nie może.

A jeżeli tak, to z błędnego koła wyjść trzeba i socyalizm zarówno teoretycznie, jak praktycznie idzie z otwartemi oczyma, licząc się z trudnościami, wybierając mniejsze i drogę pewniejszą."

W obecnych stosunkach socyalizm dąży do jaknajwyższej oświaty i kultury etycznej dla wszystkich warstw, ale obecny ustrój zwalcza ten postulat socyalizmu w imię swych interesów, przeto złamać trzeba opór wyzysku — z taką jedostką ludzką, jaka da się urobić w tych warunkach.

Dzisiaj jeszcze ciągle mamy do czynienia z niewyrobioną masą, a nie ze społeczeństwem. iZarna rzucane skrzętnie niewystarczający wydają plon, dzięki panującemu teologicznemu światopoglądowi. Z drugiej zaś strony, w pracy kładziono dotąd główny nacisk na kwestyę zmiany ekonomicznych warunków klasy robotniczej, wychodząc ze słusznego założenia, że kulturę intelektualno-etyczną tam dopiero z powodzeniem szczepić można, gdzie jest bodaj jaki taki dobrobyt.

W Polsce ogół ludzi pracujących żyje jeszcze ciągle w okropnych warunkach materyalnych, stąd jeszcze ciągle konieczność zdobycia dla nich ludzkich warunków istnienia wysuwa się na plan pierwszy. Ale już obecnie coraz poważniej kładzie się nacisk na etyczne podniesienie zorganizowanych kadr robotniczych (biblioteki, uniwersytety ludowe, szkoły partyjne, koła samokształceniowe itp.).

Przeciwieństwa między teoryą a praktyką nie tkwią przeto wcale w teoryi samej, ale w systemie, który socyalizm zwalcza i obalić musi. Prof. Kumanowski twierdzi dalej, że teorya ta „nie daje żadnego systemu etycznego; zabrakło temu kierunkowi elementów, by wznieść się na wyżyny potęgi moralnej, a myśl ludzka, pozbawiona ogarniającego ją swą potęgą autorytetu moralnego, zaczyna wkraczać na drogi inne od tych, któremi kroczy ów zwycięski prąd"; i dalej „Ten, który odniósł największe zwycięstwo nad światem, bo wziął moralny rząd dusz, polecił swemu apostołowi schować miecz do pochwy" odpowiem najpierw słowami prof. Hoeffdinga:

„Socyalizm stanowi jeden z najważniejszych ruchów etyczno-społecznych doby obecnej. Kwestya socyalna jest kwestyą etyczną.

„Z naszego stanowiska zapatrywania się na rozwój społeczny już z góry sympatyzować musimy z socyalizmem pod dwoma względami: co do najważniejszych zasadniczych pojęć jego i co do głównych zarzutów krytycznych obecnego ustroju społecznego.

(Dokończenie nastąpi).

*) Z artykułu tego, zamieszczonego w „Czasopiśmie prawniczem i ekonomicznem zdaliśmy już obszernie sprawę w „Naprzodzie" z 25 kwietnia. Przyp. Redakcyi.

czyński. Paderewski padł na obie łopatki, zgoła nie poparty przez endeków... Dopiero nad świeżą mogiłą jego karyery politycznej wpadli endecy na pomysł, że dobrze jest pójść za natchnieniem arcyb. Teodorowicza i wmówić w rozgoryczonego upadkiem mistrza, że byłby się utrzymał u steru rządów, gdyby go nie był opuścił Belweder. Bo dla endeków miał Paderewski wartość, jedynie jako osobistość, rozporządzająca dużemi środkami pieniężnymi i koneksyami w Ameryce i mogąca to rzucić na szalę agitacyi przeciw Piłsudskiemu.

Nie chodzi nam jednak o rozgrzebywanie po raz niewiadomo który kalkulacyj oryentacyjnych. Ani o wyzyskanie momentu, że p. Nowaczyński, któremu sam redaktor „Rzeczypospolitej" wystawił świadectwo... pamflecisty, targa sobie włosy z powodu napastliwości, zatruwającej — jak woła — pewnym działaczom politycznym ich życie.

Ale jak osobliwie wygląda pod jego piórem taki zwrot: „Trzeba niewstrząśniętej wiary w to, że Polska da się jeszcze wyzwolić z niewoli nierządu, korupcyi, partyjnego egoizmu i nepotyzmu, aby z flegmą i spokojem czytywać o sobie to, **co czytywać musieli Paderewski** lub Dmowski, co czytują stale o sobie Grabscy, Lutosławscy i inni."

Paderewski — pogodzony chwilowo z Belwederem — był wydany na zabawę p. Nowaczyńskiemu, Paderewski — poróżniony z Piłsudskim, Paderewski, patron „wielkiego" dziennika (Warszawa, Kraków, Lwów, Wilno.), Paderewski, mający całą świtę usłużnych ludzi za Oceanem, który od czasu do czasu podsuwać umieją w prasie amerykańskiej artykuły, wskazujące, jak Polska upada skutkiem czarnej niewdzięczności ziomków i Naczelnika Państwa wobec prawdziwego zbawcy Polski — taki Paderewski napowrót zaliczon pomiędzy męże opatrznościowe endecyi.

A p. Nowaczyński, który garściami wyciągał śmieszność z tej postaci, dziś wobec niego porzuca narzędzia satyryka, a chwyta lutnię i roztkliwia się nad zapoznanemi zasługami.

Grabski Stan. może się naogół nie użalać na swoich ludzi (z wyjątkiem niedźwiedziej przysługi, którą przez gorączkę napastliwości wyświadczyło mu świeżo „Słowo Polskie"). Grabski Władysław zapewne od przeciwników endecyi usłyszał więcej z rzutów, niż od swoich, ale ci swoi **utrącali** go przecież, gdy wysuwali z krytyką... innego endeka ex-ministra finansów, Karpińskiego. Endecka harmonia rozstraja się jakoś, gdy który endek wybije się **ponad tłum innych przywódców.**

Ks. Lutosławski — ten odbiera specyalne cięgi, już nie jako wódz endeków, lecz jako pogrobowiec inkwizycyi i jako natura tak zaczepna i nietolerancyjna, że... w „Rzeczypospolitej" nawet czytaliśmy urąganią nań po jednym z występów w Lublinie. Ale poco wygrzebywać stare dzieje.

Mamy przykład świeży. Obóz „Rzeczypospolitej" wysunął był, jako swoją wielkość p. Skulskiego. — „Wielkość" ta nieraz słyszała ostrą krytykę z naszej strony n. p. Ale niewesołe były ostatnie chwile ministerstwa p. Sk. z powodu jego najbliższych. A teraz, gdy p. Skulski na dobre poróżniony jest z p. Dubanowiczem oraz Strońskim i każda strona posiada w garści swoją grupę, „Rzeczpospolita" zarzuca swojemu niedawnemu wodzowi, którego talent miał świecić na chwałę endecko-zjednoczeńców w gabinecie — zarzuca ma niemal otwarcie kradzież wspólnego dobra, pisząc o jakiemś pisemku ludowem „zabranem ze wspólnej własności w drodze najpospolitszego zagarnięcia", chociaż — dodaje następnie — „**ludzie uczciwi w sprawach pieniężnych nie lubią** takich przywłaszczeń w krótkiej drodze, które są raczej przywłaszczeniem".

A dalej pod adresem skulszczyków sypią się także ostre zarzuty, jak kierowanie się wyłącznie „**nędznemi uczuciami osobistemi i stronniczemi**", **bezwstydne kłamanie** i t. p.

Nadejdzie może chwila, że znów w uścisku bratnim połączą się pp. Skulski, Dubanowicz, Falkowski — i ormiański arcybiskup pobłogosławi wznowionej zgodzie — wtedy p. Nowaczyński zaliczy i p. Skulskiego do tych gwiazd endecyi, które zdołały krótko tylko zabłysnąć na firmamencie, gdyż spłoszyły je chmary wrogów endeckiej myśli politycznej — która od swej kolebki stała przy Zachodzie.

IV Zjazd Związku zawodowego kolejarzy Rzeczypospolitej Polskiej

Warszawa, 2 sierpnia.

Na wczorajszem posiedzeniu komuniści ponieśli **zupełną klęskę.** Nie mogąc jej przeboleć, wyszli z sali, nie biorąc udziału w głosowaniu.

TRZECI DZIEŃ OBRAD

Delegat poznański składa oświadczenie, że Warkocz nie wyraża opinii całego ogółu kolejarzy poznańskich.

Grylowski i **Kozłowski** dają ciętą odprawę „czerwonej frakcyi", która, nie mając argumentów, siedziała cicho.

Tow. **Kaczanowskiemu,** dającemu wyjaśnienia, nie dała lewica mówić.

Zabrał głos generalny sekretarz Zw. **Sułkowski.** Prostuje on „czerwonych", że premie w warsztatach nie wprowadzał Wydz. Wyk., a sami robotnicy przy poparciu sekcyj fachowych. Premie wprowadzali czasowo, wobec nędzy wśród kolejarzy.

Kuryłowicz, dając odprawę „czerwonym", pyta: czy mogą oni przyjść dziś i powiedzieć, jaki mają program prac w Związku. Kiedy to uczynią oddamy im Związek. Następnie stawia pytanie posłowi Łańcuckiemu, co dla kolejarzy uczynił, siedząc 2 i pół lat w Sejmie.

Ostatni zabiera głos prezes **Kruszewski.** Mówca twierdzi, że krytyki faktycznej sprawozdania nie było, a tylko dyskusya toczyła się około strejków. Z. Z. K. wierzył, że rząd postara się dotrzymać swych obietnic, ale tak się nie stało. Wina leży nie po stronie Wydz. Wyk., ale po stronie tych, którzy wywołali strejk przedwcześnie. Niech siła będzie w czynie, nie „w gębie", a odpowiedzialność za strejk nie spadnie na nikogo. Jest taki obyczaj, że wybiera się po to Zarząd główny, by następnie wymyślać każdemu i wszystkim. Wiadomo, że Sejm nic uczynić dla kolejarzy nie chce, a więc nie należy winy przerzucać na Z. Z. K. 8-godzinny dzień roboczy nie może być stracony, jednakże sekcye fach. Zw. ochroną dnia roboczego się nie zajmują. Także niedbałość uwidoczniła się i w pracy kulturalno-oświatowej, albowiem uchwała lwowska daje analfabetom czas nauczenia się czytać i pisać do 1923 r., koła zaś nic nie uczyniły, by zachęcać do nauki.

Przechodząc do kwestyi kresów, którą uważa za bardzo ciężką dla polityki Związku z powodu forsowania na naczelne i inne stanowiska ludzi nie miejscowych, przez co miejscowi pomawiają Zw. o popieranie celów rządu. W czasie walki strejkowej można liczyć tylko na warsztatowców, którzy, ponosząc ofiary, nie znajdują obrońców. Jeżeli pracownicy podzielą się na tyle związków, ile jest partyj, to w czasie walki strzał będzie trafiał nie do celu, a do strzelających.

CZWARTY DZIEŃ OBRAD

Czwarty dzień Zjazdu rozpoczął się sprawozdaniem komisyi mandatowej. Wobec unieważnienia kilkunastu mandatów przez komisyę, wywiązała się dyskusya zakończona przyjęciem uchwały następującej:

„Komisya zbada mandaty poszczególnych delegatów kół zakwestyonowanych przez Komisyę mandatową."

SPRAWY EKONOMICZNE I APROWIZACYJNE

Przystąpiono do VIII. punktu porządku dziennego „Sprawy ekonomiczne i aprowizacya".

Referuje **Sułkowski.** W sprawach ekonomicznych praca Zw. obracała się nad procentowem określeniem wzrostu drożyzny. Referent porusza budżet państwowy, zwracając uwagę głównie na dochody z monopolu spirytusowego. Porównuje on dochód z monopolu w Polsce z podobnym dochodem w Rosyi, który nazywano pijanym. Mówca wyraża obawę, że w Polsce może być tosamo. Obecnie kolejarze intenzywnie pracują za bardzo niskie płace, wobec czego stawia wniosek, by wybrać komisyę do obliczenia kosztów utrzymania, która pracę swą przedstawi przed debatą do punktu 10.

Przewod. tow. **Moraczewski** konstatuje, że sprzeciwu niema i dlatego tę część punktu 8 należy dołączyć do punktu 10.

Kuryłowicz, dając sprawozdanie ze stosunku Zw. do ministra kolei, zaznacza, że minister Jasiński stoi na stanowisku **wrogiem** do Zw. zaw. Skasował on bezpośrednie porozumiewanie się ze Zw. Sprawy załatwiają się listownie i dlatego 200 z górą spraw jest niezałatwionych. Wydz. Wyk. z powodu tego stosunku postawił wniosek na Zarządzie głównym o zaprzestanie chodzenia do ministeryum. Zarząd główny postanowił, że nie należy chodzić do ministeryum, dopóki ministrem jest p. Jasiński. Doświadczenie przekonało, że p. Jasiński jest biurokrata austryackim, który dąży do wyciskania wszystkich sił z pracownika. Dlatego nie drogą poniżającą godność Zw. — prośb, a zdecydowaną siłą i jednością można zmusić p. Jasińskiego do dania posłuchu Zw. Mówca prosi Zjazd o danie odpowiednich wskazówek przyszłemu Zarządowi.

St. **Grylowski** z Krakowa mówi, że kolejarze stają przed pytaniem, z czego żyć. Dane statystyczne wzrostu drożyzny, które miały stanowić gwarancyę stopniowych podwyżek, mi są brane przez min. pod uwagę. Zdolniejsi pracownicy, z powodu głodowych zarobków uciekają z kolei. Ci, którzy pozostają, przez politykę rządu, dopomagającą do istnienia łapownictwa i korupcyi demoralizują się. Mówca dzieli na trzy grupy moralność kolejarzy. Z tych grup najgorsza zapomina, że cudzego nie wolno zabierać, kradnie i bierze, co się da i ile się da. Opierając się na cenie zboża przed wojną i obecnie, mówca wylicza, że rodzina, złożona z 4 osób, winna otrzymywać minimum 40.000 mk. miesięcznie. Deficyt kolejarzy stanowi minimum 27.000 mk. miesięcznie. O taktyce Zw. mówi, że należy wynaleźć taki sposób walki, by przy istnieniu 11 Związków zmusić rząd jednolitością frontu do uznania należnych płac. W tym celu koła miejscowe Zw. Z. K. winny wykazać swą powagę wobec mas. Traktowanie poważne spraw Zw. da siłę Zarządom okręgowym i Wydz. Wyk. i wtedy posłuch będzie zdecydowany. Nie należy mówić tylko o tem, że jest źle, ale wskazywać drogę wyjścia z tego zła.

Ursini: Wzajemne licytowania się różnych związków kol. nie dają żadnemu siły. Wie o tem p. Jasiński i dlatego wina spada nie na poszczególne Związki a na samych kolejarzy, popierających różne Związki. W sprawie aprowizacyi mówca utrzymuje, że na kolei jest tyle pustych magazynów, że gdyby rząd zechciał zapełnić je mąką, cukrem, ubraniami itp., i wydawać, to zadowolniłby w zupełności kolejarzy i tą ilością marek, którą obecnie otrzymują, albowiem te pieniądze wystarczyłyby na naukę dzieci.

Przedstawiciel Centrali kooperatyw kolejowych **Kamiński** wyjaśnia, że niedobór kontyngentu stanowi 3000 wagonów. Przytem z przyznanych współdzielniom 2 miliardów marek, przydzielono dla kolejarzy 200 milionów marek, ale jest sprawa wątpliwa, czy powinna kooperatywa korzystać z takiego kredytu. Dla wzmocnienia kapitałów Centrali udział powinien być podniesiony do 5000 marek, przyczem koledzy winni składać swoje oszczędności do kooperatyw. Taka manipulacya może kooperatywę postawić tak, że się obejdzie bez kredytu. Pozatem zawiadamai zjazd, że **rząd deputaty żywności wo będzie wydawał do 1 października r. b.** i na te deputaty zakupił zboże, ale go nie wykupił w Gdańsku. Delegaci kooperatyw czekają na wykup na miejscu.

Kaczanowski, referent spraw aprowizacyjnych, zaczyna przemówienie od przypomnienia Zjazdowi, że przed 3 laty kolejarze tworzyli jedyną organizacyę zaw. w obronie spraw ekonomicznych, a przed 2 laty jedyną organizacyę gospodarczą. Ta organizacya gospodarcza ma dwa zadania: skupienia spożywców dla obrony ich przed wyzyskiem i aprowizacyę ujednostajnioną, niezależną od gmin. Prawda, że kooperatywa, mając za zadanie wydawanie kontyngentów, odbiegła od zasad kooperatystycznych, odbiegła również, tworząc zarządy okręgowe, zamiast ośrodków sprzedaży i składów. Ale rząd, mając zastępcę w kooperatywach, powinien zrozumieć, że zdejmując cały ciężar aprowidowania kolejarzy z siebie, a kładąc na spółdzielnie, ma obowiązek pomagać, dając większe kredyty. Rząd zaś, zamiast dać większy kredyt, dał papierek i to jeszcze na nikłą sumę, roszcząc sobie prawo do nadzorowania kooperatyw. Centrala nie mogła się zgodzić, by różni niepowołani panowie z rządu rządzili się jak szare gęsi w spółdzielniach. By poderwać egzystencyę spółdzielni, nadwerężoną podczas inwazyi bolszewickiej, rząd chciał odebrać kontyngent, by zmusić do zwrotu w ciągu 3 dni długu Urzędowi Zbożowemu, który Centrala zaciągnęła w czasie wspomnianej inwazyi. Centrala wystąpiła do rządu z projektem, że rząd i Centrala spłacą dług po połowie. Centrala wpłaciła żądaną sumę, rząd zaś zawiadomił, że dając spłatę, wprowadzi komisarza rządowego do spółdzielni. Centrala na udzielenie takiego kredytu nie mogła się zgodzić i kredyt odrzuciła. Co do obiecanek rządu, że deputaty będą wydawane do 1 sierpnia, a może i do 1 września, to **rząd tyle razy już nie dotrzymywał obietnic, że wierzyć mu nie można.** Stosunek z rządem do czasu wprowadzenia „figury" p. Jasińskiego, był znośny, obecnie jest niemożliwy. W sprawie **wolnego handlu** Kaczanowski mówi, że reakcya pędziła

na oślep do wolnego handlu, aż wkońcu się sama tego przeraziła i już dziś się mówi wśród producentów, że **chwila obecna nie nadawała się do wprowadzenia wolnego handlu.** Kooperatywy muszą przystosować się do wolnego handlu i dlatego nastąpić musi reorganizacya spółdzielni. W tym celu należy tworzyć spółdzielnie wielkie, musi nastąpić podwyższenie udziałów, albowiem banki i producenci kooperatywom nie dadzą kredytu.

Wodecki dowodzi, że jedynie tylko żelazna dyktatura proletaryatu może zwalczyć obecną ofenzywę burżuazyi, że rząd Witosa przez wolny handel przygotowuje sobie wyborców włościańsko-burżuazyjnych. Mówca przedkłada w końcu żądania ekonomiczne, ujęte w 24 punktach.

Poseł **Łańcucki** stoi na stanowisku, że Jasiński jako jednostka nie jest nic winien. (Dobrali się!). Radzi, by na przyszłość Wydz. Wyk. zachowywał się z godnością. (A sam?).

Po przemówieniu Sochackiego i Kłysa zabrał głos poseł **Moraczewski**, jako członek Wydz. Wyk.: Drukowanie marek obniża ich wartość. Wprowadzenie wolnego handlu było **zbrodnią.** Obniżenie marki i wolny handel odbiły się najboleśniej na pracownikach rządowych. Zagranica gra na markę i jeżeli tam się kurs zniża, to i wewnątrz obniża się również; jeżeli zaś idzie w górę, to wewnątrz nie podnosi się. Pracownicy powinni postawić swe żądania na innej płaszczyźnie. Mówca stawia nast. wniosek:

Czwarty Zjazd stawia żądanie: Prac. kol. otrzymują od rządu artykuły konieczne do życia po cenach zastosowanych do obecnych płac w ilości wystarczającej pracownikom i ich rodzinom. Artykuły te stanowią: mąka, kartofle, cukier, tłuszcz, opał, odzież i obuwie. Różnicę między cenami zakupu a sprzedaży ponosi skarb.

Generalny mówca **Przeworski:** Tylko kierunek, do którego należę nie ma złudzeń albowiem wszystkie rządy burżuazyjne są jednakowe i dlatego robotnicy nie poprawią swego bytu. Akcyą powinien być strejk ogólny w całej Polsce.

Hudzik, drugi mówca generalny, broni wniosku Grylowskiego co do podstawy obliczeń zarobków kolejarzy na zasadzie cen zboża.

Kuryłowicz: Istnieje egoizm zakorzeniony przez nędzę, który zdemoralizował klasy pracujące. Gdyby w szeregach robotniczych było więcej poświęcenia, to reakcya nie byłaby tak silna.

Przyjęto wniosek przewodn. Moraczewskiego, by wybrać komisyę do uzgodnienia złożonych wniosków.

Czas odnowić przedpłatę na sierpień!

KRONIKA

Kraków, 5 sierpnia.

Sensacyjny zwrot w sprawie Howorki

Howorka udaje waryata?

(k.) W sprawie Howorki, słuchacza uniw. Jagiellońskiego, który swego czasu podczas wiecu młodzieży akademickiej, protestującego przeciw publicznemu odczytowi ks. posła Lutosławskiego w Collegium novum, strzelił do medyka Wolberga raniąc go ciężko, zaszedł senzacyjny zwrot. Oto dowiadujemy się, że śledztwo przeciw Howorce zostało zakończone. Howorka oskarżony jest o ciężkie obrażenie ciała, oraz o przekroczenie patntu austryackiego o noszeniu broni. Równocześnie Izba radnych sądu karnego okręgowego wypuściła Howorkę na wolność z więzienia śledczego, polecając psychiatrze zbadanie stanu umysłowego Howorki.

Nowa kadencya sądów przysięgłych

(k.) W Krakowie rozpoczyna się nowa kadencya dnia 1 września b. r. Onegdaj w prezydyum sądu karnego okręgowego w obecności prezesa Pelza, prokuratora Schwarza, s. s. o. Pattaka i dr Stołyhwy, oraz przedstawiciela Izby adwokackiej adw. dr Lotajskiego, odbyło się losowanie sędziów przysięgłych. Wylosowani zostali jako sędziowie główni: Aleksandrowicz J., Armółowicz T., kasyer sp. fakt., Bałlarz F., kupiec, Chlipalski Jan, wł. domu, Ciechanowski St., urzędn. kasy pow., Czernachowski J., wł. realn., Dąbrowski M., redaktor, Dultz Eug., urzędn. Tow. ubezp., Dyduch L., inżynier, Englisch J., dyr. Kasy chorych, Flak J., restaurator, Hanka J., wł. realn., Haesik Ferd., literat, Isakowicz Ant., urzędn. Tow. ubezp., Jasiński Włod., ajent handl., Klemensiewicz J., urzędn. Tow. ubezp., Klimała Adam, urzędn. banku kraj., Komorowski Alfred, przemysłowiec, Lubelski W., dyrektor Bagateli, Lustgarten Zyg., wł. realn., dr Macharski Leopold, kupiec, Malinowski Edw., urzędnik, Meden Baruch, kupiec, dr Niemczewski F., em. sędzia, Nizio Wacław, kupiec, Olejczyk Antoni, wł. realn., Orlecki Karol, malarz, Ritterman Aleks., wł. hotelu, Siwek Józef, budowniczy, Stabrawa Wł., urzędn. banku kraj., Sulikowski St., fabrykant, Trzeciak Henryk, urzędn. banku chrześc., Truszkowski Witold, kupiec, Wykurz Aug., wł. realn., hr Wodzicki H., wł. dóbr, Zubrzycki Czesław, wł. realn. Zastępcy: Filipkiewicz Wł., krawiec, Gibek Szymon, kupiec, Głowacz Jan, piekarz, Hellinger Stef., kaflarz, Janta Zygmunt, kupiec, Kurtyna Wł., wł. realn., Niedzielski Zygmunt, majster kominiarski, Przeniosło Wł., tapicer, Tabor Antoni, wł. realn.

Brak opału w Krakowie

Nader mały kontyngent węgla nadchodzącego do Krakowa nie wystarcza obecnie nawet na najkonieczniejsze zapotrzebowanie ludności. Codzienny niemal wzrost cen za drzewo opałowe sprzedawane przez prywatnych przedsiębiorców pogarsza jeszcze w wysokim stopniu stan aprowizacyi miasta w tej dziedzinie. Celem zapobieżenia niedostatkowi opału w mieście, prezydyum miasta zwróciło się do p. ministra rolnictwa z prośbą o przydzielenie lasu do eksploatacyi drzewa opałowego dla gm. m. Krakowa. W ten sposób rząd zapewniłby dostawę drzewa dla Lwowa. Dla Krakowa najlepszą byłaby partya lasu w puszczy niepołomickiej, jako najbliżej Krakowa położonego. Rzecz prosta, że eksploatacya odbywałaby się sposobem racyonalnej trzebieży leśnej bez szkody dla drzewostanu państwowego. Nie wątpimy, że p. minister Raczyński jako Krakowianin, którego żywo obchodzą wszelkie trudności, z jakiemi walczy nasze miasto, przychylnie sprawę tę załatwi. Ponieważ jednak pomoc w drzewie z puszczy niepołomskiej z natury rzeczy nie może być rychłą, prezydyum m. poczyniło starania u władz we Lwowie celem uzyskania przydziału 2000 wagonów drzewa twardego i miękkiego. Nie wątpimy, że gen. delegat rządu dr Galecki, przyszły wojewodą krakowski, zainteresuje się tą sprawą i uczyni wszystko możliwe, aby została najrychlej i korzystnie dla ludności Krakowa załatwioną. ś

(k.) **Burza w Krakowie.** Wczoraj o godz. 6 wieczorem po dłuższych nieznośnych upałach zachmurzyło się niebo, a po chwili wśród odgłosu piorunów, spadł silny deszcz, ochładzając przesiąknięte kurzem powietrze. Deszcz padał z przerwami do późnego wieczora, oczekiwany z utęsknieniem przez mieszkańców naszego miasta.

Ceny soli. Wskutek podwyższenia cen soli jadalnej przez ministerstwo skarbu, a to soli warzonkowej o 1700 mk., zaś soli innych gatunków o 300 mk. na 100 kg. począwszy od 25 lipca, ustanawia się tymczasowo dla sprzedaży detajlicznej ceny soli: warzonkowej na 41 mk., a soli szarej mełtej na 16 mk. za 1 kilogram.

O czystość w mieście. Rozporządzeniem naczelnego nadzwyczajnego komisarza do spraw walki z epidemiami z dnia 10 czerwca 1921 r. wprowadzono przepisy, dotyczące utrzymania czystości w domach, na dziedzińcach, placach, chodnikach i torach jezdnych w gminach miejskich. W szczególności wedle tego rozporządzenia oczyszczenia i skrapiania chodnika i połowy szerokości ulicy należą do dozorców domów, względnie właścicieli lub administratorów. Przekroczenia powyższych przepisów karane będą grzywną do 10.000 mk. lub karę aresztu do 3 miesięcy, względnie grzywną i aresztem łącznie. Nad ścisłem przestrzeganiem tych przepisów czuwać będą organa magistratu i policyi. Bliższe szczegóły zawarte są w obwieszczeniu rozlepionem po rogach ulic.

Premiera „Czwórki" w Bagateli. Zespół lwowski, złożony z [illegible] wskiego, Ordonówny, Makarowy, Windheima, Mirskiego i Luzińskiego wystąpi dziś, w piątek, z zupełnie nowym programem, złożonym z swawolnych piosenek, kupletów, monologów i recytacyj. Balet rosyjski odtańczy niewidziane u nas tańce, a mianowicie oryginalnego „Fox-Trotta" oraz charakterystyczny taniec „Sztajerek". Wieczór zakończy farsa w 2 odsłonach „Pojedynek amerykański".

Operetka w Nowościach. „Gejsza", operetka z prologiem S. Jenessa, grana będzie jeszcze w piątek, sobotę, niedzielę popołudniu i wieczór. W poniedziałek pożegnalny wieczór L. Latajner-Lawińskiego „Wróg kobiet". W najbliższych dniach wznowioną zostanie operetka E. Kolmana „Dziewczę z Holandyi" z p. Krajewską. W pełnym toku próby z o-

LILI WOYNICZ

OLIWIA LATHAM

POWIEŚĆ Z NIEDAWNEJ PRZESZŁOŚCI

Z upoważnienia autorki przełożyła z angielskiego Marya Kreczowska

87

Urwał i po chwili dopiero głębszym głosem dokończył:

— Ja wcale nie przeczę, że ceny są nieco wygórowane.

Opuściła ręce z gestem beznadziejnego zniechęcenia.

— Och, cóż to ma do rzeczy? Czy pan sądzi, że chodz imi o cenę? Wy wszyscy mi mówicie, że musimy oddać Cezarowi, co należy do Cezara. Ależ ja nie robię hałasu z powodu feniga, lub półczwarta feniga, lub jakiegoś poszczególnego wizerunku, wyrytego na monecie. Ach, ale na świecie tylu jest drobnych Cezarków, i człowiek musi serce swe wymieniać na taką masę drobnych fenigów.

— Tak? — spytał, powstając i opierając się jednem ramieniem o kominek. — Mów pani dalej. Czy nastąpi jeszcze coś więcej?

— Oto właśnie punkt, nad którym dyskutuję. Czy nastąpi jeszcze coś więcej?

Milczał.

— Ot, weźmy przykład — poczęła znów po długiej pauzie. — Pan sam: pan pamięta Akatui..

Ostre linie wyraźniej się jeszcze zarysowały koło jego ust.

— Nie — odparł. — Nigdy nie pamiętam podobnych rzeczy, o ile mi się nie przypomną czasem przypadkowo.

— Wszystko jedno. Więc czasem przypominają się panu przypadkowo. Sądzę. że Akatui jest pańskim fenigiem.

Powoli wciągnął powietrze i rzekł:

— W pewnej drobnej części.

— A gdzie pańska sałata?

Podniósł rękę, by zasłonić oczy przed ogniem na kominku.

— Widzi pan — mówiła dalej Oliwia swym powolnym, nieubłaganym głosem — gdy człowiek idzie na śmierć lub... coś podobnego, to musi przecież wiedzieć: za co? Wszak to kwestya wzajemnej wartości rzeczy. Co może dać odpowiednie odszkodowanie za całe życie i szczęście mężczyzny lub kobiety? Weźmy naprzykład tych wieśniaków w Moskwie, których na śmierć stratowano, gdy się rozbijali o dary koronacyjne. Umarli za stęchłą kiełbasę i blaszany puhar z wymalowaną na nim głową cesarza; a potem odbył się bal dworski i wszyscy tańczyli. Niech tańczą zdrowi! Być może, że podług tej skali wieśniacy rosyjscy oceniają swe życie. A czy mi pan może powiedzieć, iż pokoleniom późniejszym ocena naszego życia wyda się znacznie wyższą?

Karol zaczął chodzić po pokoju, z rękami założonemi na plecach, zastanawiając się w swój sposób chłodyn, beznamiętny, jak długo może potrwać to napięcie i czy zdoła wytrzymać, jeśli przeciągnie się jeszcze przez jakie pięć minut. Drobne, oderwane wspomnienie nagle wyłoniło się z dalekiej przeszłości. Podczas pierwszego uwięzienia, gdy on z kolei wchodził do sali przesłuchiwań, ujrzał młodego człowieka, który, wychodząc stamtąd, upadł na ziemię w ataku histeryi, a jeden żandarm objaśnił drugiego:

— To dlatego, że generał dziś przesłuchuje!

Wówczas stawiał sobie w duchu pytanie, czy i jemu nie grozi podobne niebezpieczeństwo utraty panowania nad sobą. Przenigdy! Na szczęście... Może być spokojny — nerwy jego wyrobione dostatecznie.

Głos Oliwii ostrzejsze przybrał brzmienie.

— Skoro pan mówi: „zupełnie", więc prawdopodobnem jest, że nie zobaczymy się już nigdy?

— Bardzo prawdopodobnem.

— Więc raz mi pan powiedz prawdę, zanim mnie pozostawisz zupełnie samą. Czy pan, osobiście, jest zadowolony z tego, co pan otrzymał wzamian za swego feniga?

Karol odwrócił się i spojrzał na nią; usta miał całkiem białe.

(Ciąg dalszy nastąpi).

peretki W. Walentynowa „Kapłanka ognia". która będzie najbliższą premierą. Bilety u p. Rudnickiego, Linia A—B 44.

Zawody pływackie. W niedzielę 7 b. m. o godz. 3 popołudnie urządza akademicki Związek sportowy wraz z J. M. C. A. zawody pływackie w pływalni w parku Krakowskim. Zawody te będą wstępem do tygodnia masowej nauki pływania, prowadzonego przez instruktorów J. M. C. A. Program obejmuje biegi panów, pań, studentów, skoki i match w polo wodne. Zgłoszenia do zawodów bezpłatne w pływalni codziennie od godz. 1—5 popołudniu. Zawodnicy zgłoszeni mają bezpłatny wstęp do pływalni.

(k.) **Tajemniczy wyjazd samochodem ajenta policyjnego do Zakopanego.** Od dwóch dni obiegają miasto senzacyjne wieści o aresztowaniu pewnej damy z dobrego towarzystwa w Zakopanem pod zarzutem kradzieży. Aresztowania dokonali funkcyonaryusze krakowskiej policyi, którzy specyalnie w tym celu wysłani zostali automobilem do Zakopanego. Sprawozdawcy pism chcąc uchylić rąbka tajemniczej afery, zwrócili się „pod Telegrafem", gdzie otrzymali jednak odpowiedź, że o całej sprawie nic nie jest wiadomem. Zapytać więc należy, kto wysyłał insp. Dmytryszyna do Zakopanego, skoro przełożona władza je[illegible] nie wie.

(k.) **Pożar budki kolejowej.** Wczoraj od iskry spadającej z komina lokomotywy zapalił six dach na budce kolejowej przy bloku nr. 3 koło III mostu na Wiśle. W budce znajduje się aparat telegraficzny przeznaczony dla komunikacyi sygnałowej na przestrzeni między dworcem głównym a dworcem w Płaszowie. Ogień ogarnął w okamgnieniu dach kryty papą. Zawezwana straż pożarna zlokalizowała ogień. Szkoda dość znaczna.

Atak szału. Wczoraj wieczór na ul. Sebastyana doznał ataku szału żołnierz niewiadomego nazwiska. Policya obezwładniła nieszczęśliwego i wezwała pogotowie ratunkowe, które przewiozło chorego do szpitala załogi. Na miejscu wypadku zgromadziły się tłumy gapiów.

(k.) **Podrzucone niemowlę.** Koło zakonu Szarytek przy ul. Warszawskiej znaleziono wczoraj nad ranem niemowlę płci męskiej, podrzucone przez wyrodną matkę. Dziecię oddano do żłóbka, a za matką rozpoczęto poszukiwania.

(k.) **Lichwa drzewem.** Za dostawy drzewa do kopalni węgla po lichwiarskich cenach urząd walki z lichwą w Krakowie skazał Annę Męczyworową z Jeleśni koło Żywca na grzywnę 200.000 mk. lub 1 miesiąc aresztu.

(k.) **Z kroniki policyjnej.** Za kradzież plecaka z bielizną na szkodę żołnierza z 21 p. a., aresztowała policya na dworcu krakowskim Jana Sobaniaka, lat 34, robotnika ze Skawicy, pow. gorlicki. — Policya krakowska aresztowała 13-letniego Maryana Lenszczowskiego, pomocnika murarskiego, który na ul. Józefa usiłował sprzedać większą ilość garderoby podejrzanego pochodzenia. — Wczoraj aresztowano Jadwigx Dudzik, lat 23, żonę piekarza, za kradzież bielizny na szkodę Wincentego Suskiego, zamieszkałego przy ul. Garbarskiej.

Z POLSKI

Skandal w lwowskim świecie adwokackim. Ze Lwowa donoszą pod datą 4 b. m.: Adw. dr Michał Zadorecki „wyspecyalizował" się w ściąganiu spadków lub innych wierzytelności w wypadkach, w których miejsce pobytu czy to spadkobiercy, czy dłużnika, czy wogóle którejś z kontrahujących stron były nieznane. W tym celu zawiązał spółkę z niejakim N. Erbem, swego rodzaju pijawką lichwiarską, który obmyślił następujący zarobek: Wyszukiwał on w urzędowej „Gazecie Lwowskiej" pod rubryką „spadki" rzekomych pretendentów do spadku, który pozostawił ktoś dla spadkobierców nieznanych z miejsca pobytu. Wystarawszy się o dokumenta, które może nawet i są prawdziwe, udawał się z niemi do adw. dra Zadoreckiego. Ten układał pismo do sądu, w którem domagał się przyznania spadku, a mając ku temu powód, o którym mowa poniżej, posyłał Erba do kolegi swego dra Ludwika Rabnera, młodego jeszcze adwokata, który podpisem swoim sygnował odnośne podania. „Szczęśliwy" jakiś traf zrządził, że podania takie, których następstwem było wyznaczenie przedewszystkiem kuratora dla nieznanych z miejsca pobytu spadkobierców, dostawały się do rąk jednego i tego samego sędziego, który kuratorem zawsze mianował adw. dra Zadoreckiego. Skutek był taki, że Erba względnie Zadoreckiego, który wspólnie z nim wnosił skargę, zastępował dr Ludwik Rabner, a stronę pozwaną adw. dr Zadorecki. W ten sposób ten ostatni występował w podwójnej roli pozywającego pod pokrywką Ira L. Rabnera i pozwanego, przyczem zawsze pozywającemu przyznawał słuszność. Potem następował podział łupu. Sprawa ta wydała się prezydyum sądu cywilnego podejrzana, wobec czego zrobiło doniesienie karne do prokuratoryi, a śledztwo w tej sprawie poruczono radcy Słowikowskiemu. Jako pierwszego przesłuchiwał Erba, który przyznał odrazu, że właściwym spiritus movens we wszystkich tych sprawach był dr Zadorecki, który pracował wspólnie z drem L. Rabnerem. R. Słowikowski zarządził tedy rewizyę w kancelaryach obu adwokatów i zawezwał ich na wczoraj do przesłuchania. Poprzednio jednak zawiesił już areszt śledczy nad Erbem. Wczoraj przesłuchiwał sędzia Słowikowski dra L. Rabnera, który przyznał wprawdzie, że podania takie do sądu sygn[illegible] przy rozprawach zastępował, przeczył jednak, by czynił to w zamiarze oszukańczym, a robił to tylko z koleżeńskiej grzeczności. Następnie przesłuchiwał r. Słowikowski adw. dra Zadoreckiego, poczem nad obydwoma adwokatami zawiesił areszt śledczy. Dr L. Rabner, który wczoraj występował jeszcze przed sądem jako obrońca, w kilka godzin później powędrował do aresztu. Dalsze śledztwo w toku.

Powrót Witosa. Po kilkudniowej nieobecności prezydent ministrów Witos powrócił do Warszawy.

Delegacya wileńska w Warszawie. Wczoraj przybyła tu delegacya wileńska z dziekanem uniwersytetu wileńskiego Parczewskim na czele, aby władzom polskim przedłożyć deklaracyę w sprawie wileńskiej.

Odroczenie zjazdu tow. rękodzielniczych. Zjazd rady centralnej towarzystw rękodzielniczych, który miał się odbyć 14 i 15 b. m., odłożony został na 16 i 17 października.

Z ZAGRANICY

Sowiety biją srebrne ruble. Petersburski urząd menniczy zaczął wybijać na nowo srebrne ruble. Mennica bije dziennie 60.000 tych rubli.

Rozruchy w Władywostoku. Według doniesienia z Czyty, wybuchły w Władywostoku w nocy na 26 lipca niepokoje. Dwa hotele wysadzono w powietrze. Silne oddziały powstańców zbliżają się do Władywostoku. W mieście nastąpiło szereg aresztowań. Wszystkie okręty floty powstańczej są w pogotowiu. Robotnicy w fabrykach maszyn ogłosili strejk.

Stłumiona rewolucya w Portugalii. „Temps" podaje depeszę biura Reutera z Madrytu, wedle której nadeszła do Vigo wiadomość z Lizbony, że rząd stłumił rewoltę wojskową i jest panem sytuacyi.

Hymans chce nawiązać nowe rokowania w sprawie wileńskiej

(PAT) **Genewa**, 4 sierpnia.

Ponieważ propozycya Rady Ligi Narodów w sprawie wileńskiej **odrzucona została przez Litwę, a przez Polskę przyjęta** z zastrzeżeniem, Hymans wystosował do obu rządów pismo z zawiadomieniem, że nie wywiązałby się należycie ze swej misyi, gdyby nie starał się o ponowne nawiązanie kontaktu między delegacyą polską a litewską. Hymans zwraca się do Polski i Litwy z propozycyą wysłania na 25 września do Genewy delegacyi, celem **nawiązania rokowań.** Komisya wojskowa Ligi w oczekiwaniu rokowań pozostani nadal na miejscu.

Pomoc Polski dla głodującej Rosyi

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 4 sierpnia.

Na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu Rady ministrów minister spraw zagranicznych wystąpił z wnioskiem, aby poselstwa polskie za granicą weszły **w styczność z odnośnymi rządami dla zorganizowania pomocy dla Rosyi.**

Nowy francuski projekt podziału Górnego Śląska

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 4 sierpnia.

Z **Paryża** donoszą: „Petit Parisien" pisze, że delegaci francuscy złożyli nowe oświadczenie w sprawie podziału Górnego Śląska. Projekt ten przewiduje podział nietylko na podstawie wyniku głosowania, ale także **z uwzględnieniem warunków gospodarczych.** Projekt ten był wczoraj przedmiotem rozważań komisyi rzeczoznawców i wywołał bardzo żywe rozprawy.

OBRADY RZECZOZNAWCÓW

Komisya rzeczoznawców obradowała w dalszym ciągu. Obrady **zakończą się 7 sierpnia.** Jak dotąd **niewiadomo, czy zostanie osiągnięta zgoda** co do wykreślenia linii granicznej. Korespondent „Gazety Warszawskiej" w Paryżu donosi, że **Francuzi ustąpili w sprawie Gliwic.**

WSPÓLNA NOTA MOCARSTW DO NIEMIEC

(PAT) **Berlin,** 4 sierpnia.

Wczoraj przed południem u ministra spraw zagranicznych zjawili się ambasador francuski, ambasador angielski i pełnomocnik włoski i przedłożyli mu następującą notę, podpisaną przez powyższe trzy rządy: Berlin, 3 bm.: Ambasador Francyi, ambasador Anglii i pełnomocnik Włoch mają zaszczyt imieniem swych rządów prosić rząd niemiecki, by poczynił odpowiednie przygotowania, aby wszelkimi możliwymi środkami ułatwił **transport do Niemiec wojsk koalicyjnych,** których wysłanie na Górny Śląsk może być każdej chwili konieczne. Do noty powyższej dodano ustnie, że nie chodzi tu o przysłanie wojsk już teraz, lecz o zasadniczą zgodę Niemiec, że uczynią to na specyalne wezwanie ze strony trzech mocarstw. Minister spraw zagranicznych odpowiedział, że żądanie to odpowiada stanowisku zajętemu w tej sprawie z ministrem komunikacyi.

DELEGACI ANGIELSCY NA RADZIE NAJWYŻSZEJ

Paryż. (PAT) Londyński sprawozdawca „Journala" komunikuje, że najważniejszymi delegatami rządu angielskiego na konferencyi Rady najwyższej będą Lloyd George, lord Curzon i sir Robert Horn. Marszałek Wilson nie przybędzie na posiedzenie. Rola wojskowego doradcy przypadnie prawdopodobnie generałowi Tiwaizesowi, dyrektorowi służby wywiadowczej w ministerstwie wojny.

TAJEMNICZE OBRADY RZECZOZNAWCÓW

Paryż. (PAT) „East Europe" donosi z Paryża, że wyniki konferencyi rzeczoznawców w sprawie Górnego Śląska trzymane są **w tajemnicy.** Słychać jednak, że rzeczoznawcy francuscy, którzy w poniedziałek bronili linii Korfantego, wczoraj chcieli się **zgodzić na pierwszą linię Sforzy** w tym wypadku, jeżeli okręgi Gliwice i Zabrze będą przyznane Polsce.

POLSKA NIEZAPROSZONA?

Paryż. (PAT) „Echo de Paris" dementuje pogłoskę, jakoby na konferencyę Rady najwyższej zostały zaproszone również Jugosławia, Rumunia i **Polska.** Gdyby przy omawianiu zarządzeń na rzecz akcyj ratunkowych dla Rosyi okazała się konieczność wysłuchania przedstawicieli krajów sąsiednich, wówczas musiałyby być zaproszone także kraje bałtyckie i Czechosłowacya.

—ooo—

O zniesienie sankcyj

Paryż. (PAT) Londyński sprawozdawca „Tempsa" donosi, że w oficyalnych kołach angielskich życzą sobie, aby podpisanie zniesienia sankcyj nastąpiło przez Radę najwyższą, ponieważ komitet gwarancyjny nie posiada w tym kierunku dostatecznych pełnomocnictw. Daje się zauważyć prąd na rzecz kompromisu, wedle którego obsadzenie zagłębia Ruhr ma być nadal utrzymane, natomiast zarządzenia celne mają być zniesione.

Głód w Rosyi

Ryga. (PAT) Rząd sowiecki poczynił zarządzenia celem powstrzymania pochodu ludności głodującej na Moskwę. Masy głodujących doszły już do Kazania. Trocki odjechał do Tambowa, gdzie jako dyktator ma zorganizować opór wojskowy przeciw pochodowi.

Ryga. (PAT) Rosyjskie „Izwiestia" donoszą, że tłumy zgłodniałych uchodźców w liczbie blisko 6 milionów zapełniły gubernię tambowską i woroneską i ciągną dalej ku Moskwie. 20-go lipca fala ta dotarła do Tambowa, gdzie dziesiątki tysięcy oszalałych z głodu ludzi rozprószyły się po mieście i rozpoczęły rabunki. Konie dorożkarskie oraz konie należące do straży ogniowej, zostały rozszarpane w kawałki i natychmiast zjedzone. Oddział armii czerwonej, któremu kazano strzelać, sprzeciwił się rozkazowi.

BRIAND PROPONUJE POMOC

Paryż. (PAT) Prezydent ministrów Briand uczynił aliantom propozycyę, aby podczas obrad Rady najwyższej współpracowali ze Stanami Zjednoczonemi nad zarządzeniami, celem natychmiastowego zaopatrzenia w żywność Rosyi, a to celem zwalczania klęski głodowej. Agencya Havasa dowiaduje się że rząd francuski ze względu na sytuacyę, wytworzoną klęską głodową, zamierza Rosyę stale wspomagać. Środki ratunkowe mogłyby być rozdzielane przez prywatne organizacye, jak i przez Czerwony Krzyż. Niema jednakże mowy o przywróceniu handlowych stosunków z Rosyą, jak to planują Anglia i Stany Zjdnoczone, gdyż oznaczałoby to faktyczne uznanie sowietów.

RADA NAJWYŻSZA ZAJMIE SIĘ SPRAWĄ GŁODU

Horsea. (PAT. Radio). Oczekują, że kwestya głodującej Rosyi będzie omawianą na posiedzeniu Rady najwyższej. Jest to jedna z głównych przyczyn, dla której Harwey, ambasador amerykański w Londynie, weźmie udział w konferencyi.

Olbrzymie awantury w sejmie czeskim

Praga. (PAT) Na wczorajszem posiedzeniu sejmu przyszło znowu do awantur i to tak silnych, że sejm czeski jeszcze podobnych nie przechodził. Poraz pierwszy od czasu istnienia sejmu czeskiego wkroczyła do sali obrad straż parlamentarna, wezwana do wystąpienia przeciw posłom niemieckim. Między posłami czeskimi a niemieckimi przyszło wprost do bójki, przerywanej obrzucaniem się obelgami. Wobec niemożności prowadzenia obrad musiano przerwać posiedzenie. Posłowie niemieccy oświadczyli prezydentowi ministrów Czernemu, że wstrzymują się od dalszej pracy w parlamencie. Po tem oświadczeniu opuścili posłowie niemieccy gremialnie salę obrad.

Trudności w zawarciu konwencyi emigracyjnej

Genewa. (PAT) Międzynarodowa komisya dla spraw emigracyjnych odbyła posiedzenie, na którem Thomas przedstawił powody, dla których Argentyna nie jest reprezentowana w komisyi. Jest niemożliwem dojść do porozumienia z organizacyami krajowemi w sprawie wyboru delegata, a nadto Stany Zjednoczone odmówiły wyznaczenia delegata. Stany Zjednoczone będą brały udział w obradach jedynie w celach informacyjnych. Przewodniczący wskazał, że zadaniem komisyi jest opracowanie spraw emigracyjnych i imigracyjnych.

Francya nie rokuje z Krasinem

Paryż. (PAT) Urzędowo zaprzeczają doniesieniom kilku dzienników, jakoby Francya w Londynie wchodziła w rokowania z Krasinem w sprawie uznania przez rząd sowiecki dawnych długów Rosyi carskiej wobec Francyi.

Sojusz rosyjsko-turecki

Paryż. (PAT) Jak donoszą z Konstantynopola, układ turecko-rosyjski zawarty w Angorze, zawiera następujące punkty: Rosya zobowiązuje się nie uznać żadnej takiej umowy międzynarodowej, na którąby się Turcya nie zgodziła. Turcya i Rosya porozumią się, że żadne z obu stron nnie uza traktatu i układu, który byłby jednej ze stron gwałtem narzucony. Rosya uznaje, że określenie „Turcya" objmuje wszystkie terytorya, które są objęte tak zwanym paktem angorskim.

Konferencya dla rozbrojenia

Londyn. (PAT) „Evening Standard" donosi, że skutkiem odmownego stanowiska Stanów Zjednoczonych wobec propozycyi angielskiej, aby przed konferencyą dla rozbrojeń odbyć wstępną konferencyę, myśl tej konferencyi wstępnej została ostatecznie **zaniechana.** W konferencyi waszyngtońskiej weźmie udział Anglia, która równocześnie będzie zastępowała dominia, dalej Francya, Włochy, Japonia, Chiny i Stany Zjednoczone.

Londyn. (PAT) Wedle doniesienia z Waszyngtonu liczą się w departamencie stanu z tem, że mocarstwa zgodzą się, aby konferencya odbyła się z początkiem listopada w Waszyngtonie. Spodziewają się nawet, że będzie się ona mogła odbyć w rocznicę rozejmu. Rząd Stanów Zjednoczonych zajmuje się przedewszystkiem zestawieniem planu prac konferencyi. Udział Japonii wywołał w Waszyngtoni dobre wrażenie.

Umowa o odbudowę Francyi

Paryż. (PAT) „Intrasigeant" donosi, że podpisanie protokołu umowy, zawartej między Loucheurem a Rathenauem zostanie odroczone z powodu posiedzenia Rady najwyższej.

Zgoda między socyalistami a faszystami

Rzym. (PAT) Rokowania między socyalistami a faszystami można uważać za definitywnie ukończone. Dziś obu stronom przedłożony będzie układ do podpisania. Wśród warunków znajduje się klauzula, że obie strony zobowiązują się zwrócić przedmioty zabrane w klubach i izbach robotniczych podczas wrogich starć.

Rzym. (PAT) W obecności przewodniczącego Izby zawarli przedstawiciele socyalistów i faszystów umowę dotyczącą pacyfikacyi wewnętrznej. Przyjęto to z ogólną radością.

Przegląd gospodarczy

W sprawi cen zboża. Od p. Stanisława Konopki otrzymujemy następujące wyjaśnienie: W jednym z ostatnich numerów „Naprzodu" przy sposobności omawiania kwestyj aprowizacyjnych wspomniano, że na zebraniu organizacyj ziemiańskich, odbytem w Warszawie w sprawie aprowizacyi, ja miałem twierdzić, iż cena pszenicy będzie wynosiła 12.000 Mkp. — Otóż zaszło tu widocznie nieporozumienie. Ja bowiem twierdziłem tylko, że **handlarze** oferują już taką cenę, natychmiast zaś zastrzegłem, że uważam taką cenę **za zbyt wygórowaną** i za objaw, rozpoczynający się **lichwy zbożowej.**

Zabroniony wywóz do Anglii. Według zawiadomienia, nadesłanego przez konsula brytyjskiego w Warszawie, rząd angielski dekretem z dnia 3 czerwca r. b. opartym na ustawie o zwalczaniu chorób zakaźnych wśród zwierząt zabronił przywozić z Polski do Wielkiej Brytanii następujące artykuły: skóry surowe, skóry futrzane, kopyta wraz z mączką z kopyt, rogi wraz z mączką rogową, kości wraz z mączką kostną, sierść, krew suszoną, również w postaci mączki, wołowina oraz wieprzowina.

O podział okrętów b. Austryi. Sędzia rozjemczy D'Hines ogłosił swoje decyzye w kwestyach, tyczących żeglugi rzecznej, a przewidzianych w traktatach pokojowych. Uznaje on za ważne powzięte przez Francyę, Serbię, Rumunię konfiskaty 1695 objektów, obejmujących 89 tysięcy ton holowników. Wszystkie te okręty były przez austro-węgierskie ministerstwo wojny używane do celów wojennych. Sędzia rozjemczy jest również zdania, że część okrętów, która należała do prywatnych posiadaczy, powinna być im zwrócona. Sędzia rozjemczy jest zdania, aby Austrya odstąpiła Czechosłowacyi pewną ilość okrętów pasażerskich, a następnie, aby Niemcy, Austrya i Węgry w pewnym ustalonym stosunku odstąpiły Czechosłowacyi 70 ton holowników dla komunikacyi handlowej. Sędzia rozjemczy zwoła na dzień 22 bm. w Wiedniu konferencyę, by uregulować kwestyę zapłaty okrętów, które mają być odstąpione.

Kursy giełdowe

Giełda krakowska z 4 sierpnia

Waluty i dewizy.	Waluta markowa			
	Gotówka (banknoty)		Czeki i wpłaty	
	Kupno	Sprzedaż	Kupno	Sprzedaż
Dolary Stanów Zjedn.	1900·—	2000·—	1900·—	2000·—
Franki francuskie . . .	—·—	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie .	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie . . .	23·—	25·—	23·50	25·50
Korony austryackie . .	1·80	2·—	1·90	2·10
„ „ czesko-słow. .	23·50	25·50	24·50	26·50

Akcye bankowe.	Waluta markowa		
	ofiar.	żądano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—IV em.	500·—	560·—	
Bank Hipoteczny	675·—	725·—	
Bank Małopolski	625·—	675·—	
Ziemski Bank Kredyt. . .	700·—	750·—	
Powszechny Bank Kredyt.	—·—	—·—	
Bank Kred. w Warszawie .	—·—	—·—	
Bank Związku Sp. Zarobk.	—·—	—·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	975·—	1025·—	980—1025
„Elibor"—Ł. J. Borkowski"	—·—	—·—	
„Impex"	400·—	450·—	
„Polski Głob" I—III . . .	1250·—	1350·—	
Żegluga Polska	500·—	550·—	
Zieleniewski I—III	6500·—	6700·—	
Warsz. Parowozy „ex" . .	1400·—	1500·—	1450—1500
„Lemiesz"	6200·—	6400·—	
„Trzebinia" I—IV em. . .	2850·—	2950·—	2925·—
„Pocisk"	1000·—	1200·—	
Automotor	2300·—	2500·—	
Portland-Cem. Szczakowa	—·—	—·—	
Górka	7900·—	8200·—	
Siersza	6000·—	6200·—	
Tepege	8000·—	8400·—	
Polska Nafta I—III em. .	2100·—	2300·—	2100—2325
Elektr. Siersza I—III em.	1900·—	2100·—	
Oikos	3900·—	4100·—	
Pezet	950·—	1000·—	
Tłuszcze Trzebinia	2750·—	2950·—	2875·—
„Krakus"	3250·—	3450·—	
Porcelana Cmielów	3500·—	3700·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	2300·—	2500·—	2350·—

Warszawa. 4 sierpnia (PAT) Giełda warszawska: Listy zastawne 4 i pół proc. ziemskie za rubli 100 trass. 266, żądano 272, posz. 264, 5 proc. m. Warszawy trans. 490, 500, żąd. 502, posz. 485.

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych trans. 1940. 1950, sprzedaż 1950, kupno 1890, czeki trans. 1945, 1950, franki francuskie czeki trans. 151, 151.50, sprzedaż 151.50, kupno 147, funty szterlingi trans. 7125, czeki trans. 7125, 7100, marki niemieckie trans. 24.60, 26.35, czeki trans. 23.50, 92.90, Gdańsk czeki trans. 23.95, 24, korony austryackie czeki trans. 203, korony czeskie czeki trans. 24.75.

Akcye warszawskie: Bank dyskontowy w Warszawie 1—6 emisya 2425, 2450, Bank handlowy 1—8 em. 2350, 2375, 10 emisya 2350, 2300, Kredytowy warszawski 2800, 290, warszawskie tow. kopalń węgla i zakł. hutn. 16000, Starachowice 1—2 em. 7000, 7100, 7075, Tow. zakład. żyrard. 43500, 43250, Warszawska fabr. cukru 13550, 13750, Ostrowieckie zakłady 8100, 8075, 8100.

Wiedeń 4 sierpnia (PAT) Zagrzeb 588, Berlin 1282, Budapeszt 257, Bukareszt 1295, Londyn 3730, Medyolan 4115, Nowy Jork 1041.15, Paryż 7992.50, Praga 1307, Warszawa 52.50 54.50, Zurych 17275, Dolary 1035, marka niemiecka 1280, angielskie 3710, francuskie 7992.50, włoskie 4402.50, polskie 52.50, 54.50, rumuńskie 1285, szwajcarskie 17250, czeskie 1308, węgierskie nowa emisya 257.50.

Wiedeń. (PAT) Zamknięcie giełdy: Renta majowa 114, austryacka renta kor. 114, renta lutowa 115, Anglobank 1895, Bankverein 1289, Bodenkredit 2685, Bank depozytowy 960, Laender B.ank 2810, Merkury 1029, Unionbank 1199, Bank obrotowy 809, kolej północna 26900, Berg u. Huetten 13190, Zieleniewski 4160, Fanto 38700, Galicyjskie Karpaty 27950, Galicya 66000, Schodnica 23800, Siersza 3940.

Zurych. 4 sierpnia (PAT) Końcowe kursa dewiz: Berlin 7.35, Nowy Jork 608, Londyn 21.69, Paryż 46.40, Medyolan 25.60, Praga 7.55, Budapeszt 1.50, Zagrzeb 3.40, Bukareszt 7.60, Warszawa 0.30, Wiedeń 0.67, Austryackie stemplowane 0.64.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Posiedzenie Zarządu Związku stow. robotniczych w Krakowie odbędzie się w piątek 5 sierpnia o 7 wieczór w sekretaryacie rob. drzewnych. Uprasza się ze względu na ostatnie posiedzenie o bezwarunkowe przybycie również komisyę kontrolującą. **B. Jaroszewski.**

Baczność blacharze, monterzy wodociągowi, gazowi i ogrzewalń! W poniedziałek, 8 sierpnia o godzinie 7 wieczór odbędzie się zgromadzenie przy ulicy Dunajewskiego 5, II p. z porządkiem dziennym: Akcya cennikowa.

Fryzyerzy! Biuro pośrednictwa pracy znajduje się przy Związku pracowników fryzyerskich Kraków, Dunajewskiego 5, ofic. III.

Kryzys i bezrobocie w przemyśle czechosłowackim wzrasta!

Frysztat, 31 lipca.

Generalny dyrektor witkowickich zakładów hutniczych, więc osoba, która w byłej monarchii uchodziła za najmiarodajniejszą powagę w dziedzinie wielkiego przemysłu, dr inżynier Adolf Sonnenschein, umieścił artykuł w „Ostraver Zeitung“, w którym zapowiada ponurą przyszłość wielkiemu przemysłowi w Czechosłowacyi.

Sonnenschein podnosi, że przemysł żelazny w Czechach dotknął nieznany dotąd w swych rozmiarach kryzys. Rozmiar tego kryzysu jest katastrofalny i dodaje bezradnie, że niema najmniejszej nadziei na lepsze, przeciwnie, można oczekiwać jeszcze większego bezrobocia. Wskazuje, że przemysł czechosłowacki był zastosowany dla b. wielkiej monarchii, a z rozpadnięciem się jej stracił swe rynki zbytu, które miał zagwarantowane cłami ochronnymi i przywilejami przewozowymi. Podnosi wkońcu, że obecnie ledwie 30 do 40 procent tego przemysłu, a szczególnie z hut witkowickich, znajdzie odbyt w Czechosłowacyi, a 60 do 70 procent produkcyi jest skazanych na wywóz. Dyrektor Sonnenschein żali się na państwową politykę gospodarczą Czechosłowacyi, która chcąc dla państwa zdobyć jak największe dochody, wyciska grosz gdzie może, jak n. p. taryfy kolejowe są trzykrotnie wyższe niż w Niemczech, daleka i niewygodna droga dowozu rudy, węgiel czechosłowacki, pomimo, że ciepłota jego posiada mniej kaloryi niż węgiel niemiecki, już nawet po zniżeniu państwowej daniny od węgla na 30 procent jest droższy niż węgiel niemiecki. Konkurencya niemiecka uniemożliwia wszędzie zbyt produktów czeskiego przemysłu jako droższych. Przypływ nowych zamówień ustał, a co gorsza, okazują się zamiary wycofywania i starych zamówień. Zamówienia obecne zdolne są zatrudnić jedynie czwartą część robotników.

Dyrektor Sonnenschein wskazuje, że jedyną przyczyną tych katastrofalnych stosunków, to nieuregulowane stosunki z Polską i Rosyą, gdzie cały przemysł czechosłowacki, a szczególnie witkowicki mógłby znaleść dostateczne rynki zbytu. Boli go także opłakany stan waluty polskiej. Artykuł swój kończy ponurą przepowiednią: „Widoki na przyszłość są więc nad wyraz smutne.“

Tak czeski przemysł bez rynków zbytu w Polsce i drogi do Rosyi jest skazany na zagładę — podnosi jedna z największych powag wielkoprzemysłowych, a wywody jego nieustannie potwierdzają coraz nowe wieści o bezrobociu. Oto wielkie zakłady hutnicze skupione w towarzystwie akcyjnem „Prager Eisenindustriegesellschaft“ stoją bezczynnie. Wysokie piece i stalownie wygaszono zupełnie, pracuje tylko walcownia w Kralowskich Dworach. Zapotrzebowanie dzienne koksu wynosi tam o 10.000 cent. metr. mniej. Ostateczne zamknięcie zakładów — jak podają „Nar. Listy“ — już grozi.

Na terenie zrabowanym Polsce nie lepiej. — W Trzyńcu z 4 wysokich pieców w tych dniach wygaszono już trzeci. W walcowniach pracują na 4 zmiany w tygodniu, z pieców Martin'sa są już tylko 3 w ruchu. Wydalono znów 170 robotników. W Boguminie w rurowni Hahna zredukowano produkcyę do najniższego stopnia i dalej ją ograniczają. Znów są na porządku dziennym zwolnienia robotników z powodu wygaszenia wysokiego pieca, zamknięcia walcowni blachy i huty miedzianej. W rurowni, walcowni i stalowni zaprowadzono 4 dni pracy w tygodniu. Huta w Brance przy Orawie wstrzymała pracę i rozpuściła 540 robotników.

W Frysztacie zaprowadzono niedawno pięciodniowy dzień roboczy, przy mocno zredukowanej liczbie robotników, a zapowiedzi dalszych ograniczeń są w toku. Fabryki wagonów, obliczonej na 3000 robotników nie wykończono i wstrzymano dalsze prace budowlane. W fabryce tej zatrudniają dziś razem z dyrekcyą zaledwie 60 osób personalu, a obstalunków nie ma żadnych. Zresztą w takim stanie fabryka nie może robić nowych wagonów. Oczekują, że otrzymają jakiś ochłap z danych do reperacyi wagonów rumuńskich, które rozdzielono pomiędzy 5 fabryk. Ale to tylko niewielkie roboty stolarskie, tapicerskie i szklarskie. W fabryce wagonów w Pokrzywnicy wydalono znów 300 robotników. Również wydalono robotników w fabryce wagonów w Studzience. Z całych Czech donoszą, że przemysł maszynowy jest zmuszony mocno ograniczać produkcyę. W tych dniach zamknięto fabrykę celulozy w Racimowie na Śląsku Cieszyńskim i rozpuszczono 750 robotników. Również w Żylinie na Słowaczyźnie zamknięto fabrykę celulozy i rozpuszczono 900 robotników.

Charakterystycznymi są wobec tego katastrofalnego stanu głosy ze sfer handlowych. Nieraz już żalili się na posiedzeniach sfer handlowo-przemysłowych w Ostrawie, że kopalnie mimo bezrobocia w kraju, sprowadzają różne maszyny i przyrządy z zagranicy, które są lepsze, a pomimo opłat celnych nawet tańsze od krajowych. Rok dobiega, jak przemysł śląski wcielono do Czechosłowacyi, albowiem z punktu widzenia kapitalistycznych sfer ententy, zwyciężył argument czeski, że przemysł śląski przy Polsce zniszczałby zupełnie. Dziś upada w Czechosłowacyi, a warszawskie sfery endeckie spieszą mu na ratunek, aby udowodnić, że w Czechosłowacyi ten przemysł zakwitnie, że Czesi szkalując Polskę mieli racyę.

Stefan Górski.

REPERTUAR

Teatr „Bagatela“

Piątek: Czwórka.
Sobota: Czwórka.
Niedziela wieczorem: Czworka.

Operetka w Nowościach

Piątek: „Gejsza“.
Sobota: „Gejsza“.
Niedziela popołudniu: „Gejsza“,
wieczór: „Gejsza“.

Kabaret w „Odrodzeniu“ (ul. Sławkowska 30)

Od 1 sierpnia zupełnie nowy program. Duet śpiewny w wykonaniu Konarskich, Szafrańska, znakomita śpiewaczka, oraz szereg pierwszorzędnych sił kabaretowych. Początek o godz. 11 i pół wieczór.

NADESŁANE

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).